

Sprawa Dalekiego Wschodu przed Ligą Narodów.

Liga Narodów jednomyślnie przyjęła t. zw. „raport Lyttona”, t. j. raport specjalnej komisji, wyłonionej przez się, która zbadała stosunki na miejscu i złożyła obszerne sprawozdanie, zakończone wnioskami, bynajmniej dla Japonii nie korzystnymi. Raport uznaje całkowitą suwerenność Chin nad Mandżurią i zaleca Japonii zaprzestanie wszelkich kroków wojennych i wycofanie wojsk.

Slabą stroną raportu była niewątpliwie ta okoliczność, iż autorem jego, a zarazem prezesem komisji, która badała sprawę zatargu chińsko-japońskiego, jest Amerykanin Lytton. Wiadomo zaś, że Stany Zjednoczone bardzo poważnie zainteresowane są sprawami Dalekiego, azjatyckiego wschodu.

Japonia posiada niewątpliwie w Europie dużo sympatyków, mimo to raport Lyttona przyjęty został jednomyślnie. Inaczej niestety być nie mogło. Członkowie Ligi Narodów niewątpliwie mieli całkowite zrozumienie dla motywów, które powoduje się Japonia, dla jej misji kulturalnej na Wschodzie, oraz niebezpieczeństwa komunistycznego, któremu ona się przeciwstawia. Z drugiej strony jednak Liga musiała oprzeć się twardo na gruncie prawnym — prawo zaś niewątpliwie jest po stronie Chin. Odrzucenie raportu Lyttona, co oznaczałoby sankcje dla dotychczasowej polityki japońskiej, stanowiłoby bardzo niebezpieczny precedens na przyszłość. Wszak tem samem prawem mogłyby np. Niemcy zagarnąć nasze Pomorze, tłumacząc się „misją kulturalną na wschodzie”.

Liga Narodów spełniła swój obowiązek moralny. Ale co dalej? Przewodniczący delegacji japońskiej, Matsuki, oświadczył, iż rząd japoński „z wielkim żalem” — odrzuca raport, poczem delegacja japońska ostentacyjnie opuściła salę obrad, zaś przewodniczący zebrania, Hymans, „widocznie wzruszony” wyraził nadzieję, że „kiedyś przyjdzie chwila”...

Dla Chin oczekiwanie „przyjścia tej chwili” prawdopodobnie może się bardzo przedłużyć, tymczasem Japonia zrobi oczywiście to, co zechce, Chiny zaś w końcu będą się mogły pocieszyć polskiem przysłowiem: „śród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”.

W rezultacie cała ta od 17 miesięcy ciągnąca się sprawa jest jednym jeszcze przykładem całkowitej bezsilności Ligi Narodów, która poza autorytetem moralnym (niestety bardzo mało respektowanym) nie posiada absolutnie żadnej egzekutywy. Niektórzy uważają, że sprawa wojny na Dalekim Wschodzie jest ciosem śmiertelnym dla Ligi Narodów. Przepuszczamy jednak, że agonia jej potrwale może dość długo, zresztą mniej nas obchodzi losy Ligi, ile ta nauka, którą winniśmy wyciągnąć ze sprawy chińsko-japońskiego zatargu: mianowicie, że w każdym wypadku możemy liczyć przedewszystkiem na własne tylko siły.

Psychoza czynu.

Kierujące naszym życiem gospodarczym sfery doznają od czasu do czasu napadów gorączki czynu. Sprawa spi lata, aż tu nagle ktoś ją odgrzebuje i daje się wszyscy na wysięgi wytraszają z rogu szkodroblowości rady, zarządzenia, opinie.

W końcu roku ubiegłego przeżyliśmy gorączkę programów gospodarczych. Wszyscy, Lewiatan, Izby Przemysłowo-Handlowe, kto żył i coś nieoświadczył, słyszał, kreślił szeroki program. Dobrze, że po takim halasie obeszło się obniżeniem oprocentowania zobowiązań długoterminowych... mogło być znacznie gorzej.

Śladem Apostołów.

W niedzielę 19 lutego br. odbyła się w domu głównym Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu wniosła uroczystość. Sześciu młodych księży otrzymało uroczyste błogosławieństwo na wyprawę misyjną do Dalekiego Wschodu, dokąd wyruszają z Marsylii, by 14 kwietnia stanąć w Szanghaju. Czte rech z młodzieńców apostołów zasilili posterunek misyjny w Szuntehfu w północnych Chinach, a dwóch osiedzie w Wenchow w Chinach południowych. W prowincji północnej Szuntehfu pracuje już od 4 lat dwóch księży misjonarzy z Wilna: ks. Wacław Szuniewicz i ks. Franciszek Stawarski. Zławsza ks. Szuniewicz, znany wileński doktor medycyny rozwinął niesłychanie błogą działalność lekarską; założył i rozwinął świetnie misyjną stację medyczną, w której wykształcił kilku dziesięciu higienistów i pielęgniarzy zarówno zakonnych jako świeckich, którzy w charakterze katechistów pracują po stacjach misyjnych rozległej diecezji Szuntehfu i pielęgnują chorych, zwła

szcza dotkniętych zapaleniem egipskim oczu nagminnie tam panującym z powodu pyłu lessowego. Prowincja Szuntehfu zostanie wkrótce wyodrębniona a superior polskich misjonarzy ks. Krauze zostanie wikariuszem apostołskim; będzie to pierwsza polska misja chińska, obsługiwana przez pracowników polskiej prowincji księży misjonarzy t. j. 17 księży, 4 braci i 9 siostr miłosierdzia — Szarytek z prowincji warszawskiej. W Szuntehfu, oddalonym 6 godzin jazdy koleją od Pekinu, dawniej stolicy Chin, tworzy się zwolna ogólnie towarzyskie inteligencji polskiej i chińskiej. W okresie świąt zjeżdżają się rodacy i goście z Pekinu z konsulatu polskiego do stacji misyjnej w Szuntehfu, gdzie w gronie chrześcijańskiej inteligencji chińskiej mile spędzają czas. Zławsza p. Witold Jabłoński, młody badacz kultury chińskiej, odbywa często uroczyste rozprawy z dyrektorem szkoły misyjnej niedługo wysokim mandarynem chińskim, dziś już nawróconym. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało misji polskiej w lipcu i sierpniu 1931 r., kiedy to zbuntowane wojsko jednego z generałów chińskich, oblegało miasto; i misja; polska ucierpiała wiele, wiele cennych przyrzędów lekarskich zginęło ks. Szuniewiczowi, poraniono wiele osób z personelu misyjnego, lecz zimna krew i przytomność ks. Doktora uratowała sytuację, choć zagrażało mu niebezpieczeństwo utraty życia. Lista nawróconych dochodzi już do 20 tysięcy na 1 milion 400 tysięcy pogan, jakich liczy ten obszar misyjny. Misjonaarze polscy zyskują wśród ogółu ludności coraz większe uznanie, a chrześcijańska młodzież chińska, coraz liczniej nawołuje się imionami polskich świętych, którym hojnie szafują przy chrzcie nasi misjonarze. Oby tylko obecne wypadki wojenne i polityczne w Chinach nie zaszkodziły tej tak świetnie się zapowiadającej polskiej pracy apostołskiej.

(Adres polskiej misji katolickiej w Chinach: Mission catholique, Shuntchou, Hopch, Chine).

Z prasy.

Różnica.

Sprawa uchwalonej onegdaj przez większość bebeczowską kagańcowej ustawy o szkołach akademickich nie przestaje być ośrodkiem zainteresowania prasy wszelkich odcieni.

„ABC” polemizując z wywodami ministra Jędrzejewicza stwierdza, iż p. minister w ostatniej swej mowie postawił sprawę jasno i wyraziście.

„Młodzież polska, studująca obecnie na wyższych uczelniach jest w znacznej większości młodzieżą narodową. Tego stanu rzeczy nie można tolerować w dalszym ciągu. Ustawa o szkołach akademickich, uchwalona wczoraj przez większość senacką ma m. in. umożliwić p. ministrowi walkę o zdobycie duszy młodzieży uniwersyteckiej.

Zwracając się do ław Stron Narodowych wolał p. minister: — Panowie staracie się rozszerzać swe wpływy wśród młodzieży akademickiej. Dlaczego droga ta ma być zamknięta przed ministrem Rzeczypospolitej?”

Pytanie zostało wyraźnie sformułowane i dlatego należy się wyrazić odpowiedź.

„Różnica jest bardzo prosta. Obóz narodowy zdobywa coraz szerszy wpływ na duszę młodego pokolenia za pomocą propagowania swej ideologii. P. minister chciałby osiągnąć te same rezultaty czysto mechanicznymi środkami nakazów i zakazów, zawartych w kagańcowej ustawie uniwersyteckiej.

Rozumiemy dobrze, że droga uzyskiwania wpływu na młodzież, jaką wybrał obóz narodowy, jest przed p. ministrem zamknięta.

Jaka ideologia może on starać się trafić do serc i umysłów młodzieży? — Programem p. Radziwiła i Minkowskiego, czy Moraczewskiego i Madeyskiego, ks. Zongolowicza czy p. Wislickiego, „Legionu Młodych” czy „Młodzieży Mocarstwowej”? — Wybór jest zbyt obfity, aby był możliwy.

W tej sytuacji p. minister mógł, albo ograniczyć się do roli obiektywnego kierownika resortu oświaty, albo rozpocząć walkę o „nadanie kierunku” młodzieży za pomocą środków administracyjnych.

P. Jędrzejewicz wybrał drogę drugą.

„Trzymając w jednym ręku „bat” represyjny, a w drugim „cukierki” stypendijowe i posad zabiera się do wychowania młodzieży i kształtowania jej duszy metodą represyjno-kagańcową.

O skądinąd tej metody dla nauki i zdrowia moralnego społeczeństwa wiele się już mówiło i pisało.

Postawia jednak pytanie, czy bez względu na skutki ideowo-moralne metoda ta może być skuteczna.

My mamy w tym kierunku poważne wątpliwości. Wbrew oczekiwaniom p. ministra i mimo stypendijno-posadowych „cukierków”, skutki mogą być wrew odrotne od zamierzonych.

„Ale p. Jędrzejewicza to narażenie nie wzrusza.

Zli rektorzy i dobry minister.

Jak wiadomo, rada Banku Polskiego złożyła do dyspozycji min. Jędrzejewicza 50 tysięcy złotych, jako pomoc dla niezamożnej młodzieży akademickiej. Z powodu tego faktu, na łamach „Gazety Polskiej” pojawiły się następujące uwagi:

„Pomoc ze strony Banku Polskiego nadchodzi w najbardziej odpowiedniej porze, bowiem wskutek nieopłacenia czesnego rektoraty Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wykresliły ogółem 1.067 studentów, którzy odwołali się do wyższej instancji, jaką w danym wypadku jest ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Ministerstwo po rozpatrzeniu podało i zasięgnięciu opinii, poleciło do dn. 10 bm. z liczby 1.067 studentów wykreslonych przyjąć z powrotem na wspomniane uczelnie — 700.

Pozostałych 367 studentów, dzięki imię, przyznanej przez Bank Polski, bez trudu da się umieścić z powrotem w Uniwersytecie, Politechnice czy S. G. G. W.”

A więc okrutni rektorzy za nieopłacenie czesnego usunęli przeszło 1.000 studentów, a dobry minister, jako instancja odwoławcza „polecił” siedmiuset przyjąć z powrotem za reszta zaś opłacił czesne z sumy, ofiarowanej hojnie przez Bank Polski. Słusznie pisze „Gazeta Budgowska” iż nasuwa się pytanie:

„czy dobrze p. ministra nie mogłoby się była ujawnić w sposób o wiele bardziej prosty, gdyby, jak to mu wszędźd perswadowano, nie podniósł czesnego do poziomu, absolutnie przekraczającego przeciętną możność młodzieży? i gdyby nie zmuszał tensesam rektoratów do usuwania tych, którzy nie zapłacą? Nie trzeba było wtedy korzystać z hojności Banku Polskiego, ani też zwalniać młodzieży od... ustanowionej przez siebie samego taksy.

Coprawa, nie mogłoby się wtedy ujawnić „dobroczyńca” potęgą ministra, jako instancji odwoławczej od okrutnych wyroków rektorskich...”

Nowi antypaństwownicy.

Okazuje się że ustawa p. Jędrzejewicza już przysporzyła Polsce nowych „antypaństwowników”, bo oto sanacyjny „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej” opowiedział się za utrzymaniem samorządu wyższych uczelni.

Nie podobało się to organowi akademickiego Związku Strzeleckiego, „Kuznicy”, która piętnuje to stanowisko, jako „wrogie dla poczynań rządu marsz. Piłsudskiego” i stwierdza „zwyctwo prądów antypaństwowych” w krakowskim Z. P. M. D.

Gdy uprzytomnimy sobie ogłoszoną niedawno pod adresem sanacji apostołów „Buntu Młodych”, organu młodych mocarstwowych „czterwinię się za was, panowie!” to stwierdzimy, że bezwzględnie „państwowy” jest wśród młodzieży obok „Strzelca” tylko „Legion Młodych”.

W Warszawie dotychczas panował spokój.

Wprawdzie, jak donosiliśmy, próby wywołania strajku były, ale pochodziły one z łona czynników komunistyczno-żydowskich i ogół młodzieży łatwo je stłumił.

Napad sanatorów na lokal Bratniej Pomocy.

W „ABC” znajdujemy opis następującego wypadku na terenie Uniwersytetu Warszawskiego: „Wczoraj wieczorem akademicka bojówka sanacyjna wtargnęła do lokalu Bratniej Pomocy uniwersyteckiej i wśród okrzyków na cześć ministra i nowej ustawy poczęła demolować biuro. Bandytów wyrzucono, ale jednego zatrzymano, jako „corpus delicti”. Jest to Tadeusz Adamczyk, członek Legionu Młodych. Odstawiono go do komisariatu, gdzie stwierdzono, że był pijany.

Napastnicy wybili w lokalu Bratniej Pomocy kilkanaście szyb.”

Czy wypadek ten nie stanie się zarzewiem jakichś poważniejszych zająć, dowiemy się niebawem z dalszych wiadomości.

Miejmy nadzieję, że ta prowokacja wyznawców „ideologii bota” nie będzie miała dalszych skutków.

Sowiety fałszują dolary.

NOWY JORK (Pat.) „New York Times” donosi: Jak stwierdzono, w obiegu pieniężnym znajdują się znakomite fałszyfakaty banknotów studolowych (100 dolar), pochodzące z Rosji sowieckiej.

Niemieccy katolicy o sytuacji w Niemczech.

(Berlin - KAP.) Odezwa, którą wystosowało do ogółu katolików niemieckich trzynastcie wielkich stowarzyszeń i związków niemieckich i której przedruk pociągł na siebie zawieszanie na trzy dni całej prasy centrowej w Prusach (600 pism), głosi m. in.:

„To, co od połowy ubiegłego roku działo się w naszym kraju, jest przestępstwem wobec narodu. Naród, skłócony, poczucie prawa wstrząśnięte, przepaść między warstwami społecznymi pogłębianą, nienawiść, wrogość i gwałt

Sarkofag dla ks. Witolda.

Pismo kowieńskie „Rytas” donosi: „Szczątki wielkiego ks. Witolda niezadługo zostaną złożone w sarkofagu, zrobionym sumptem rządu litewskiego. Ponieważ W. Ks. Witold jest pochowany w Wilnie, więc niedługo sarkofag zostanie tam przywieziony z Czechosłowacji przez p. Donata Malinowskiego, znanego badacza przeszłości Litwy.”

Wszystko to bardzo piękne, tylko brak pewnej „drobnotki” — zwłok ks. Witolda. Chyba że p. Donat Malinowski sam da się zabalsamować i złożyć do sarkofagu — ad maiorem gloriam Lithuaniae.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Po uchwaleniu kagańcowej ustawy akademickiej.

Jak się należało spodziewać, uchwalenie projektu ustawy akademickiej w redakcji min. Jędrzejewicza wywołało poruszenie nie tylko w prasie i wśród profesorów, ale także wśród szerokiej mas akademickiej młodzieży.

Świadczą o tem wieści, które się odbyły już podczas dyskusji sejmowej nad projektem ustawy, a także podniecenie, które coraz ostrzej daje się odczuć w niektórych ośrodkach akademickich.

Co jest we Lwowie?

U nas w Wilnie panuje po ostatnim wiecu spokój.

Również spokojnie dotychczas było w Poznaniu i Lublinie. W Krakowie wystąpienia młodzieży ograniczyły się do entuzjastycznych manifestacji na cześć profesorów Kutrzeby i Kostaneckiego w chwili, gdy odjeżdżali do Warszawy, by jeszcze raz usiłować bronić autonomii przed komisją oświatową Senatu.

Niepokojące wiadomości nadchodzą jedynie ze Lwowa, gdzie we czwartek został proklamowany strajk na wszystkich wyższych uczelniach.

O powodzeniu strajku i zawieszeniu wykładów jużemy wczoraj pisali.

Zanim nadejdą dalsze informacje, na podstawie głosów prasy warszawskiej możemy podać nieco szczegółów.

Obleżenie domu akademickiego.

We wzmiance pod powyższym tytułem „Gazeta Warszawska” stwierdza, iż strajk ma naogół przebieg spokojny, poczem podaje opis następującego wydarzenia: „Na gmachu politechniki pojawiły się transparenty z napisem: „Koleżdy! Strajkujemy w obronie nauki polskiej!”

Do domu akademickiego wywieszono kukłę, przedstawiającą pewnego dygnitarza, który ostatnio tyklotrobie był przedmiotem wrogich manifestacji młodzieży. Obok kukły zawieszono czarną chorągiew. Próby zdjęć kukły przez policję natrafiły na trudności, bowiem wszystkie wejścia do domu akademickiego zamknięto, nie odpowiadając na dobieganie się z zewnątrz. Wobec tego akcja policji zamieniła się w rodzaj obleżenia domu akademickiego, którego mieszkańcy o ile znajdują się wewnątrz, nie dają żadnych oznak swej obecności.

Wiadomości o wybuchu i przebiegu strajku akademickiego wywołała we Lwowie zrozumiłe wrażenie.

W Warszawie dotychczas panował spokój.

Wprawdzie, jak donosiliśmy, próby wywołania strajku były, ale pochodziły one z łona czynników komunistyczno-żydowskich i ogół młodzieży łatwo je stłumił.

Napad sanatorów na lokal Bratniej Pomocy.

W „ABC” znajdujemy opis następującego wypadku na terenie Uniwersytetu Warszawskiego: „Wczoraj wieczorem akademicka bojówka sanacyjna wtargnęła do lokalu Bratniej Pomocy uniwersyteckiej i wśród okrzyków na cześć ministra i nowej ustawy poczęła demolować biuro. Bandytów wyrzucono, ale jednego zatrzymano, jako „corpus delicti”. Jest to Tadeusz Adamczyk, członek Legionu Młodych. Odstawiono go do komisariatu, gdzie stwierdzono, że był pijany.

Napastnicy wybili w lokalu Bratniej Pomocy kilkanaście szyb.”

Czy wypadek ten nie stanie się zarzewiem jakichś poważniejszych zająć, dowiemy się niebawem z dalszych wiadomości.

Miejmy nadzieję, że ta prowokacja wyznawców „ideologii bota” nie będzie miała dalszych skutków.

Sowiety fałszują dolary.

NOWY JORK (Pat.) „New York Times” donosi: Jak stwierdzono, w obiegu pieniężnym znajdują się znakomite fałszyfakaty banknotów studolowych (100 dolar), pochodzące z Rosji sowieckiej.

Niemieccy katolicy o sytuacji w Niemczech.

(Berlin - KAP.) Odezwa, którą wystosowało do ogółu katolików niemieckich trzynastcie wielkich stowarzyszeń i związków niemieckich i której przedruk pociągł na siebie zawieszanie na trzy dni całej prasy centrowej w Prusach (600 pism), głosi m. in.:

„To, co od połowy ubiegłego roku działo się w naszym kraju, jest przestępstwem wobec narodu. Naród, skłócony, poczucie prawa wstrząśnięte, przepaść między warstwami społecznymi pogłębianą, nienawiść, wrogość i gwałt

Sarkofag dla ks. Witolda.

Pismo kowieńskie „Rytas” donosi: „Szczątki wielkiego ks. Witolda niezadługo zostaną złożone w sarkofagu, zrobionym sumptem rządu litewskiego. Ponieważ W. Ks. Witold jest pochowany w Wilnie, więc niedługo sarkofag zostanie tam przywieziony z Czechosłowacji przez p. Donata Malinowskiego, znanego badacza przeszłości Litwy.”

Wszystko to bardzo piękne, tylko brak pewnej „drobnotki” — zwłok ks. Witolda. Chyba że p. Donat Malinowski sam da się zabalsamować i złożyć do sarkofagu — ad maiorem gloriam Lithuaniae.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Po uchwaleniu kagańcowej ustawy akademickiej.

Sytuacja wczorajsza na wyższych uczelniach.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Warszawie w uniwersytecie wykładu odbywała się normalnie. Na wyższych uczelniach panował względny spokój. Na politechnice zanotowano szereg demonstracji. Młodzież ustawiała na dziedzińcu osły ze śniegu, przyczepiając im odpowiednie napisy i inne kukły, ale woźni nie niszczą. W hallu politechniki pojawiła się wielka świnię, która miała wypisaną na jednym boku czarnym tuszem pewne nazwisko. Wprowadzono do sekretariatu politechniki, który podjął dochodzenie, jakim sposobem dostało się zwierze na teren politechniki. A stało się to tak: Przed gmachem politechniki zajeżdżała w pewnym momencie dorózka, z której obcy ludzie (nie studenci) wynieśli dużą skrzynię, mówiąc woźniom, że są to instrumenty dla jednej z pracowni fizycznych. Woźni wnieśli skrzynię na teren politechniki. Dopiero po niewczasie jeden z nich zauważył, że studenci wypakowali świnię, która wyrwawszy się z więzów rozpoczęła dzikie harce po korytarzach politechniki ścigana przez woźnych.

Prócz tego w hallu politechniki wywieszono klepsydre która na polecenie rektora woźni zdjęli.

Na terenie wyższej szkoły gospodarstwa rozrzucono ulotkę za tytułowaną „Zdriczenie młodzieży”, w której podano mowę posła Bieleckiego wygłoszoną w sejmie.

We Lwowie panował spokój Wykłady są zawieszono.

W Krakowie proklamowano strajk i niedopuszczono nikogo do wnętrza, Senat zarządził zawieszenie wykładów na piątek i sobotę.

Konferencja Rektorów za utrzymaniem autonomii szkół wyższych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zakończyła się konferencja Rektorów wyższych uczelni w Polsce, która wypowiedziała się za dotychczasowym utrzymaniem zasad samorządu uczelni akademickich oraz upoważniła przewodniczącą konferencji prof. Kutrzebę do ujawnienia powziętych uchwał w sobotę w Senacie.

Lewiatan szemrze.

Koła gospodarcze, zgrupowane w t. zw. Lewiatanie, dotknięte wydanem, bądź przedwydaniami, zarządzeniami rządu, zaczynają przemawiać językiem opozycji. I do nich więc wtargnęła zaraza opozycyjna. Oto bowiem w ostatnim zeszycie „Przeglądu Gospodarczego” w jednym tylko artykule znajdujemy kilka ocen, zaczerpniętych jakby z prasy narodowej.

Mówiąc o pożyczce wewnętrznej, autor artykułu nie zapowiada jej powodzenia, gdyż stwierdza u nas brak zaufania i związku z tem tezauryzacja, a „...dale powiedzenia ewentualnej pożyczki państwowej ta właśnie kwestja przywrócenia zaufania jest więcej niż ważną, jest kwestją podstawową, w porównaniu z którą na drugi plan schodzą wszelkie szczegóły techniczne pożyczki.”

Dalej przeciwstawia się polityce min. Zawadzkiego wprowadzania wciąż nowych podatków, jedynej zresztą, jaką ten minister przejął twierdząc za opozycją, że „...ani nowe podatki, ani nowelizacja dawnych nie mogą przyczynić się do zmniejszenia grożącego niedoboru budżetowego.”

Gdy zaś chodzi o uzasadnioną zresztą niższkę cen kartelowych, to Lewiatan z tezką w oku podnosi, że w kartelach „biedne, do ostateczności moralnie i materialnie wyczerpane społeczeństwo ma przynajmniej kozła ofiarnego”, wo bec którego sprawa tak została postawiona, że w postawieniu tem można się dopatrywać „jakiegoś sabotażu antypaństwowego”, a ta próba korygowania podziału dochodu społecznego odbywa się w czasie „gdy ogólna suma dochodu społecznego spada do poziomu nędzy”.

Jak na pokorny Lewiatan, to dużo, bo... i zaufanie... i biedne, do ostateczności moralnie i materialnie wyczerpane społeczeństwo ma przynajmniej kozła ofiarnego”, wo bec którego sprawa tak została postawiona, że w postawieniu tem można się dopatrywać „jakiegoś sabotażu antypaństwowego”, a ta próba korygowania podziału dochodu społecznego odbywa się w czasie „gdy ogólna suma dochodu społecznego spada do poziomu nędzy”.

SZKICE I OBRAZKI, SZOPKA.

Dorocznym zwyczajem sżykuje się szopka akademicka. Nic o niej jeszcze konkretnego nie wiadomo. Jednakowoż wici już poszły w świat. Szopka się robi.

Różne to były szopki akademickie, praprawnucci krakowskiej szopki z Michaliskowej jany.

W niektórych były niezłe teksty, w innych lepsze były lalki. Niekiedy wśród piniących się młodzieńców werwą tekstach dawał się posłyszec zgrzyt niemily jak np. trawestacja humorystyczna narodowego hymnu gruzińskiego, która zarodem jest i modlitwą dziłkich górali.

Przez scenę szopki przewijały się całe Wilno. Nie oszczędzono ani mundur, ani spódnicy (choćby najwładniejszej), ani też gronostajowych tóg profesorskich.

Szopki, związane tradycją z wigilijnymi godami, pokazywano zwykle przed Wielkanocą, ale to nie szkodziło im i szopki cieszyły się sympatią i powodzeniem.

Dziwna jednak rzecz i rzecz, która zwracać zaczynała już w zeszłym sezonie uwagę, to, że szopka wileńska wpadała w maniere.

Wywlekano kukielki zawsze z tych samych środków, a więc: uniwersytet, prasa, urzędy, magistrat i coś nieoświadczył literatury. Poza tem nie widziało się nikogo i niczego.

W roku zeszłym coprawda na drugim planie pokazano walącą się Katedrę, ale to i wszystko.

Szopka zbiurokratyzowała się, tak jak gdyby utalentowani jej twórcy nie poza kilku środowiskami zobaczyć w Wilnie nie chcieli i nie mogli.

Szopka krakowska (Michaliskowa) i szopka Rydla, ujmujące w swój pryzmat całą Polskę, stały się ogólnopolskimi i powędrowały z Krakowa hen! daleko przez Planty na całą Polskę.

Szopka krakowska, sędziwa matrona obumarła, zostawiając młode piskle — szopkę wileńską, która zaraziła się t. zw. „krajowością” i która poza ramy Wilna, wyjść nie chce czy też niepotrafi.

A szkoda! W wileńskiej szopce są talenty. Piosenki szopki naszej ciekawe są, dzwienne, mile i co najważniejsze dowcipne, ale cóż z tego, gdy mówią jedynie tylko o ludziach i środowisku Wilna. Dla nas to bardzo ciekawe zobaczyć kilku znanych profesorów, kolegów dziennikarzy i kilku literatów od Rudnickiego i nas to bawi. Nudziłoby zaś i stałoby się niezrozumiałem dla Warszawy, Poznania czy Katowic. A przecież szopka wileńska ma sily, by pójść niemi w szeroki i wielki nasz kraj. Może te słów kilka pisanych w dobie powstawania szopki, posłużą jako dobra rada dla szopkarzy — wyjdzie to i autorom i szopce i widzom na zdrowie.

M. Junosza.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z zanikającą opadami. Nocą lekki mroz. Dniem ocieplenie. Slabe wiatry wschodnie.

DZURY APTEK.

Dziś dyżurny w nosy apteki: Redowicz (ul. Ostrobramska 4), Jurkowski (ul. Wileńska 8), Augustowski (ul. Mickiewicza 10), Anzelski (ul. Żawal na 41) oraz wszystkie na przedmieściach przez Sniptzek.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Posel polski w Rydze w Wilnie.** W dniu wczorajszym w przejeździe do Rygi, przybył do Wilna minister pełnomocny, posel przy rządzie lotewskim p. Zygmunt Beczkowicz. Na dworcę powitał p. ministra w imieniu chorego od kilku dni na grype, zastępczą wojewodę p. wicewojewodę Jankowskiego p. naczelnik wydziału samorządowego Rakowski oraz p. starosta grodzki i p. komendant P. P. miasta Wilna.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Radny Pławski zrezygnował z mandatu.** Znany na gruncie wileńskiego leader P. P. S., posel Pławski nadesłał do Magistratu pismo z powiadomieniem, że wobec wyjazdu z Wilna zrzeka się mandatu, jaki piastuje w wileńskiej Radzie Miejskiej. Na jego miejsce z listy P. P. S. do Rady Miejskiej wszedł następny kolejny kandydat p. Jakobiński.

— Budowa pierwszego szaletu.

Na wiosnę roku bieżącego Magistrat przystępuje na placu Łukiskim do budowy pierwszego w Wilnie szaletu podziemnego. Będzie on zaopatrzony w najnowsze wymogi, stawiane przez współczesną technikę i higienę.

Podług sporządzonego kosztorysu koszty budowy szaletu wyniosą 36.000 złotych.

HANDEL I PRZEMYSŁ

— Przedstawicielstwo misji handlowej sowieckiej w Wilnie.

Przed kilku tygodniami prasa wileńska podawała wiadomość, iż przedstawiciele sowieckiego handlu zamierzają w Wilnie uruchomić oficjalną placówkę handlową w Wilnie. W sprawie tej zdołaliśmy zasczerpnąć kilka szczegółów. Misja handlowa sowiecka w Warszawie istotnie uchwaliła w Wilnie założyć oddział „Torgprodsta”, lecz przedstawiciele misji sowieckiej handlowej w Warszawie oczekują na rozstrzygnięcie toku spraw związanych z tocącymi się naradami w sprawie zawarcia umowy na wywóz nierogacizny i surowca z Wileńszczyzny. Gdyby narady te dały pomyślne rezultaty—oddział sowieckiego handlu w Wilnie uruchomiony zostałby jeszcze w m. marcu r. b.

W związku z tem do Wilna niebawem przybędzie przedstawiciel sowieckiej misji handlowej, który ostatecznie po przeprowadzeniu odnośnych konferencji zdecyduje o otwarciu „Torgprodsta” w Wilnie.

— Transakcje z Inem. W

związku ze zwykłą ceną na len ostatek zauważono znaczne ożywienie w transakcjach liniarskich. Wileńszczyzna otrzymała mnóstwo zapotrzebowań na len z Łotwy, Niemiec i Francji. Do Łotwy w ostatnich dwóch tygodniach wysłano około 15 wagonów lnu czesane.

W marcu ma nastąpić nawiązanie kontaktu z pozostałymi państwami bałtyckimi i Skandynawskimi.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zlikwidowanie zakładu w piekarstwie.** Nareszcie zlikwidowany został w piekarstwie zakład, powstały na tle niepodpisania umowy zbiorowej.

Onegdaj w lokalu Inspektoratu Pracy przedstawiciele cechu chrześcijańscy piekarzy oraz pełnomocnicy organizacji robotników piekarskich przedłożyli dotychczasową umowę zbiorową na 6 miesięcy.

Umowę tę podpisano w dotychczasowej redakcji, z tą jednak poprawką, że do pracy przyjmowani będą tylko członkowie związków.

Pracodawcy żydzi zobowiązali się umowę tę podpisać w bieżącym jeszcze miesiącu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobotnych skierował do pracy dotychczas 2441 bezrobotnych oraz 700 bezrobotnych samotnym udzielił bezpłatnych obiadów.**

Na ten cel Komitet wydał 41.527 złotych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Posiedzenie T-wa Pedagogicznego** odbędzie się 27 b. m. w sali szpitala Sawicz (ul. Bakszta 2) o godzinie 8-ej. Na porządku dziennym Dr. J. Zienciewicz: Przyczynek do kasuistki gruźlicy nerek u dzieci. Dr. E. Iszora: Zasady odżywiania dzieci starszych.

— **Na ostatnim walnym zebraniu członków Aeroklubu Wileńskiego** zatwierdzono mianowanie przez zarząd w dn. 8 IX ub. r. s. p. por. Franciszka Żwirki i s. p. inż. Stanisława Wigury członkami honorowymi Aeroklubu Wileńskiego w uznaniu ich zasług, przysparzających chwały lotnictwu polskiemu.—Na temże ze-

braniu zostali mianowani członkami honorowymi Aeroklubu Wileńskiego inż. Włodzimierz Butkiewicz, prezes Komitetu Kolejowego LOPP, oraz ppłk. pil. Wacław Iwaszkiewicz, dowódca 5 p. lot.—w uznaniu ich życzliwej i pożytecznej dla Aeroklubu Wileńskiego działalności.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Rekolacje Wielkonoce** S. M. A-czek U. S. B. odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (Królewska 9 m. 5). Początek rekolacji dziś o godz. 8.15, zakończenie we środę, dn. 1 marca o godz. 8-ej. Goście-akademicy mile widziani.

— **Sodalicia Marjańska Akademików** zawiadamia, że w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 4 pp. odbędzie się zebranie Sekcji Akcji Katolickiej w lokalu własnym (Wielka 64).

— **Zebranie Koła Mat.-Fizycznego** odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 12 przy ul. Zamkowej 11 (sala Seminarjum Mat.) z referatem kol. A. Szabajkowicza pod tytułem: „Pewne twierdzenia o kontinuoach”.

ZABAWY.

— **„Tańczący śledź”.** Chcesz za 1 zł. 50 gr. lub za 2 zł. 50 gr. otrzymać tytuł porządnie człowieka, zapoznać się więc w dowód obywatelstwa akademickiego albo w kartę wstępu i przyjdź w tłusty wtorek 28 bm. o godz. 19-ej do Ogniska Akademickiego na „Tańczącego śledzia”. W sympatycznej, udekorowanej sali czas urozmaici liczne atrakcje. Karty wstępu można nabyć w Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24).

Teatr i muzyka.

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Jedno z ostatnich przedstawień „Poculunku przed lustrem” odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz.

— **Niedzielnia niespodzianka dla dzieci** Jutro, 26 bm. o godz. 4 pop. w Teatrze na Pohulance zostanie odegrana przepiękna bajka Stanisławskiej „W sponach czarownicy”, która cieszyła się ogromnym powodzeniem na scenach: poznańskich, toruńskich i bydgoskiej. Nasi milusińscy będą w niej mogli podziwiać zaczerpnięty świat baśni, zamknięty w czarodziejskim lesie, gdzie posłyszysz śpiew Kwiatów, gderanie staruszka Księżycy, zobaczysz taniec Motyli, taniec Nocy i radosne przebudzenie Poranka. — Klasyczny balet Sawiniej-Dolskiej przy muzyce miejscowego trio zilustruje owe nastroje trzech pór doby letniej. Dekoracje Makojnika uzupełniają fantastyczność widowiska, a gra malutkich artystów i ich przygody zainteresuje niewątpliwie rówieśników na widowni. W rolach rodziców, księżycy, i trzech czarownic wystąpią artyści ZASP.

— **Premiera „Don Carlosa”** jutro w niedzielę 26 bm. o godz. 8 wiecz. premiera poematu dramatycznego w 5-u aktach Schillera „Don Carlos” (Infant Hiszpański) w artystycznym przekładzie laureatki Wilna Iłakowiczówny. Reżyseria dyr. Szpakiewicz.

— **Staty Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z.A.S.P. w Wilnie** — Brzeździe 26. II. w Kossowie, 27. II. w Pruzanach, 28. II. w Czereszewie.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Ostatnie występy J. Kulczyckiej. Dziś Lebara „Carewicz”. Będzie to jednocześnie jedno z ostatnich przedstawień z udziałem znakomitej artystki J. Kulczyckiej. Ceny miejsc znizowane.

— **Widowiska niedzielne w „Lutni”.** Jutro w niedzielę, dwa przedstawienia. Popołudniu o godz. 4 po cenach znizowanych Lebara „Carewicz”. Wieczorem o godz. 8.15 po raz ostatni Falla „Róża z Flordy”. Ceny miejsc znizowane. W obu operetkach wystąpi w rolach głównych Janina Kulczycka.

— **Pożegnalny występ J. Kulczyckiej** odbędzie się w najbliższy poniedziałek na przedstawieniu propagandowym.

— **„Peppina”** — oto tytuł najbliższej premiery teatru muz. „Lutnia”. Będzie to komedia muzyczna, która w tryumfalnym pochodzie przeszła przez wszystkie sceny teatrów muzycznych Europy. Premiera w przyszłym tygodniu.

— **Dancing kostiumowy** — artystów teatru muzycznego „Lutnia”. Ta najwesejsza zabawa karnawału odbędzie się już dziś w salach Izby Przemysłowo-Handlowej. Moc atrakcji, świetne zespoły orkiestrowe, udział artystów teatru muzycznego „Lutnia”, konkursy — wszystko to wróży tej zabawie „murowane” powodzenie. Wejście za zaprowane w cenie 5 zł. (akademickie 3 zł). Celem uniknięcia natłoku przy wejściu, Komitet uprzedzi prosi o łaskawe, wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, które nabywać można przez cały dzień w kasie teatru „Lutnia” za okazaniem zaproszeń.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dn. 25 lutego.
11.40: Przegł. prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.10: Kom. meteor. 13.15: Poranek szkolny. 14.45: Zydowski piosenki (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Wiad. wojskowe. 15.35: Aud. dla dzieci. 16.00: Utwory Beethovena (płyty). 16.20: „Cesarstwo rzymskie”—odczyt dla matura. 16.40: „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w r. 1863”—odczyt. 17.00: Audeja dla chorych. Muzyka. 17.30: Komunikaty. 17.40: „Wycieczka do muzeum im. Majewskiego. 18.00: „Ignacy Krauski”—odczyt dla matura. 18.25: Muzyka taneczna (płyty). 18.40: Tygodnik literacki. 19.00: Odc. pow. 19.15: „Kryzys ekonomiczny we Francji”. 19.30: „Na widokrogę”. 19.45: Przegł. dz. radj. 20.00: Koncert życzeń (płyty). Wiad. sportowe. Recital Olgi Oliny (sopran). 22.00: Koncert chopinowski. 22.40: Feljton. 23.55: Kom. meteor. 24.00: Transm. z Balu Artystycznego.

Niedziela, dnia 26 lutego.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.35: Odczyt misyjny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symf. 14.00: „Co robi angielska młodzież rolnicza”—odczyt. 14.20: Muzyka. 14.40: „Co slychać, o czym wiedzieć trzeba”. 15.00: Audeja dla wszystkich. 16.00: Progr. dla młodzieży. 16.25: Muzyka. 16.45: „Radio a gramofon”—pog. 17.00: Recital fortep. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: „Czego chcecie od współczesnego teatru?”. 19.25: Wesoła audeja. 20.00: Recital skrzypcowy. 21.00: Audeja pomorska. 22.20: Wiad. sportowe. 22.30: Muzyka tan.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Otwierając czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej, prezydent dr. Maleszewski zakomunikował, że wobec ustąpienia radnego Pławskiego z PPS. na jego miejsce wszedł do Rady p. Jacobini. Następnie prezydent oświadczył że uważa, iż na poprzednim posiedzeniu popełnił błąd nie przywołując do porządku dr. Rafesa za użycie wyrazów nieparlamentarnych, jak „kłamstwo i denuncjacja” (wyrazy te były użyte w stosunku do dr. Brokowskiego). Wobec tego prezydent miasta obecnie przywołuje dr. Rafesa do porządku.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano dwa wnioski nagłe radnych PPS. i Bundu. Pierwszy dotyczył wszczęcia przez Magistrat kroków w kierunku wstrzymania eksmisji, obniżenia komornego do połowy wysokości obecnej i ustanowienia moratorium na zaległości z tytułu komornego. Drugi wniosek nagły tyżchże ugrupowań poświęcony był sprawie zajścia pomiędzy dr. Brokowskim a dr. Rafesem.

Sprawa zajścia dr. Brokowskiego — dr. Rafes.

Jak wiadomo dr. Brokowskiego, poseł z BB. zajmuje w magistracie stanowisko naczelnego lekarza szkół powszechnych. Od dłuższego czasu poseł Brokowski prowadził w prasie sanacyjnej ostrą kampanję przeciwko Radzie Miejskiej. Ta jego działalność nie dająca się pogodzić z zajmowaniem stanowiska w służbie miejskiej wywoływała nieraz krytykę na posiedzeniach Rady, najostrej krytykował działalność radny Bundu dr. Rafes. Ostatnio dr. Rafes zabierał głos w sprawie dr. Brokowskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej dn. 19 stycznia b. r. Dwa dni po tem posiedzeniu, dn. 21 stycznia dr. Brokowski spoliczkował dr. Rafesa przed bramą magistratu, o czem sam obwieścił światu w liście do redakcji „Słowa”.

W związku z tem zajęciem radni P. P. S. i Bundu zgłosili wniosek nagły, wyrażający jaknajostrejsze potępienie niesłychanie brutalnego wystąpienia dr. Brokowskiego wobec dr. Rafesa i zwracający się do prezydenta miasta, by zwolnił dr. Brokowskiego z zajmowanego stanowiska. Nagłość wniosku została przyjęta i natychmiast, przed przystąpieniem do porządku dziennego rozpoczęła się dyskusja merytoryczna.

Wniosek uzasadniał radny Klaczko (Bund), stwierdzając, że dr. Brokowski systematycznie obrażał Radę Miejską w swych wystąpieniach prasowych, dra Rafesa znieważał jako radnego, dlatego też wniosek nie ma wyłączonego charakteru obrony osoby dr. Rafesa, tylko obrony godności Rady Miejskiej. Przeciwno wnioskowi wystąpił radny Iżycki-Herman (sanacja). P. Iżycki twierdził, że jest to sprawa osobista, którą Rada nie powinna się zajmować, gdyż p. Rafes skierował sprawę do sądu, który ustali winę i ewentualnie wymierzy karę.

Radny Stążowski (P. P. S.) zwrócił uwagę, że p. dr. Brokowski, jako poseł nie podlega sądom do czasu wygaśnięcia mandatu, nie podlega również komisji dyscyplinarnej, jako pracownik dziennic platny. Przy tem dowiedzieliśmy się ciekawych szczegółów, co do sytuacji prawnej posła dr. Brokowskiego w Magistracie. Otóż po wyborze na posła p. Brokowski, zgodnie z wymogiem Konstytucji, otrzymał urlop bezpłatny, ze swego stanowiska, natychmiast jednak, będąc urlopowanym, został zaangażowany, jako pracownik dziennic platny.

Z ZA KOTAR STUDJO.

O powstaniu styczniowym. Interesujący odczyt nadaje dzisiaj rozgłośnia warszawska o godz. 16.40. Prelegent p. Antoni Kawalkowski, autor cennych studiów z historii wojkowosci polskiej rozważa „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w roku 1863”. Czy powstanie styczniowe zgory skazane było na przegrana, czy te były szanse powodzenia i jakie? — na to pytanie znajdziemy odpowiedzi w zapowiadzianym odczycie.

I we Francji kryzys...

O kryzysie ekonomicznym we Francji będzie mówił dzisiaj o godz. 19.15 przed wileńskim mikrofonem p. Stefan Jedrychowski, nawiązując częściowo do objawów przesilenia gospodarczego w Polsce.

Olga Olina.

O godz. 21.10 w studio wileńskim rozpocznie się koncert primadonny Opery Warszawskiej p. Olgi Oliny (sopran), znanej Wilno z niejednokrotnych występów w radio i na estradzie koncertowej. Akompanjuje p. Jerzy Krupniński.

Mikrofon na balu.

Karnawał się kończy. Mikrofon wileński postanowił odwiedzić jeden z ostatnich balów w tegorocznym karnawale i przekazać radiosłuchaczom urozmaiconą treść dźwiękową zabawy organizowanej dzisiaj przez Wydział Sztuk Pięknych USB. Wespół z Klubem Włóczęgów. Transmisja rozpocznie się o godz. 23-ej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Okradzenie mieszkania przy ul. Śniegowej.** Złodziej zawodowy Gabala Jan (Śniegowa 3) skradł Szachowiczowej Marji z jej niezamkniętego mieszkania przy ul. Św. Janki 6 garderobę damską i różne drobniaki łącznej wartości przeszło 150 złotych. Złodzieja wraz ze skradzionymi rzeczami zatrzymano.

W ten sposób omińnięto wyraźny przepis Konstytucji, zakazujący posłem zajmowania urzędów państwowych i samorządowych.

Radny Engiel (koło chrześcijańsko-narodowe) oświadczył, że jego ugrupowanie będzie głosowało za wnioskiem, polecającym dr. Brokowskiego. Rzecz oczywista, że żadne sympatie polityczne nie łączą koła z dr. Rafesem, chodzi tu jednak nie o osobę, tylko o całą Radę Miejską. Zajście nie miało charakteru prywatnego. Dr. Brokowski — pracownik miejski, znieważał dr. Rafesa z powodu wykonywania przez niego funkcji radzieckich, co sam dr. Brokowski stwierdził w liście do redakcji „Słowa”. Nie było to działanie w afekcie, gdyż od czasu wygłoszenia przemówienia przez dr. Rafesa minęło 2 dni. Obraza ze strony dr. Rafesa nie była zbyt ostra, jeżeli przyjaciel polityczny dr. Brokowskiego, prezydent Maleszewski, nie przywołał natychmiast dr. Rafesa do porządku, a uczynił to dopiero po miesiącu. Jeżeli będziemy tolerowali podobne wystąpienia pracowników miejskich przeciwko radnym, którzy mają prawo i obowiązek krytykować ich działalność, uniemożliwimy normalną pracę Rady Miejskiej.

W głosowaniu wniosek przeszedł. Głosowali za nim wszyscy radni oprócz sanacji. Przeciwno głosowało pięciu sanatorów. Radny Jakóbczyk powstrzymał się od głosowania.

Szalety podziemne.

Do porządku dziennego przystąpiono dopiero o godzinie 11 min. 25. Na pierwszym punkcie porządku dziennego była odpowiedź Magistratu w sprawie budowy szaleatów. Magistrat zamierza w roku budżetowym 1933-34 wybudować szaleat podziemny na placu Łukiskim, w roku 1934-35 — nadziemny na rogu ul. Królewskiej i Alei Syrokomli oraz podziemny na placu Ratuszowym, w roku 1935-36 — szaleat podziemne na Rynku Drzewnym i na ul. Orzeszkowej.

Oplata za wodę.

Następnie Rada Miejska uchwaliła, zgodnie z wnioskiem komisji finansowej, zwolnić całkowicie od opłat za wodę i kanalizację tych właścicieli ulic Legionowej i Nowogrodzkiej, którzy ze względu na istnienie na tych ulicach toru kolejowego nie mogą przylączyć swych posesyji do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Zerwanie umowy z Towarzystwem Komunikacji Autobusowych.

Zalotnowo dalej ważną kwestję komunikacji autobusowej w mieście. Rada Miejska na wniosek Magistratu postanowiła wobec odmowy przez Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych wpłacenia tenuty dzierżawnej, uznać umowę z Towarzystwem za rozwiązaną, zażądać od Towarzystwa zwolnienia garaży i w razie odmowy wystąpić na drogę sądową o eksmisję, wreszcie upoważnić Magistrat do pertraktacji z reflektantami na objęcie komunikacji autobusowej.

Emerytura dla b. prezydenta W. Bańkowskiego.

Z innych spraw na uwagę zasługują jednomyślna uchwała Rady Miejskiej w sprawie przyznania b. Prezydentowi miasta, p. Witoldowi Bańkowskiemu, ze względu na jego wybitne zasługi, zaopatrzenia emerytalnego z funduszu miejskich. Emerytura będzie wynosiła 500 złotych miesięcznie i będzie wypłacana począwszy od 1 lutego roku bieżącego.

Pracownicy kolejowi uzyskują 12 bezpłatnych biletów rocznie.

Według nowych przepisów, zatwierdzonych już przez ministerstwo komunikacji, pracownicy kolejowi, mający prawo do ulg przejazdowych, będą otrzymywali rocznie 12 blankietów bezpłatnych biletów dla własnego użytku, oraz 3 blankiety bezpłatnych biletów dla użytku swych rodzin. Blankiety te są ujęte w książeczkę, t. zw. biletowa. Właściciel książeczki tam wypełnia blankiety, odrywa z książeczki, stempluje w kasie biletowej i legitymuje się nim w czasie podróży. Z pośród 12-tu biletów, przeznaczonych dla pracownika — 9 uprawnia do przejazdu pociągami osobowymi, 3 zaś pociągami pociesnymi. Z pośród 3 biletów, przeznaczonych dla rodziny pracownika, 2 uprawniają do przejazdu pociągami osobowymi, jeden zaś pociągiem pociesnym.

Po wykorzystaniu blankietów mogą pracownicy kolejowi uzyskać wyjątkowo dalsze wolne bilety w ważnych wypadkach. Przepisy przewidują surowe kary za nadużycie z książeczkami biletowymi. Przepisy wchodzi w życie z 1-ym maja br.

Walka z gruźlicą na terenie Wileńszczyzny.

Pierwszy kurs uzupełniający dla prywatnych lekarzy.

Z inicjatywy i staraniem Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego odbył się w okresie od 5-go do 18 lutego r. b. w Wilnie 1-szy dwutygodniowy praktyczny kurs uzupełniający dla lekarzy z zakresu gruźlicy i jej zwalczania przy współdziałaniu pp. Profesorów i docentów U. S. B. Celem kursu było ujednostajnienie poglądów i zaznajomienie słuchaczy z nowszymi zdobyczami w tej dziedzinie, jak również nawiązanie bliższej współpracy na przyszłość. Program kursu składał się z zajęć praktycznych w instytucjach Wil. T-wa Przeciwgruźliczego, przedewszystkiem na oddziale gruźliczym Szpitala Zakaźnego, oraz wykładów teoretycznych. Kurs przeluchali i odbyli praktyczne zajęcia następujący pp. lekarze:

Baczański Jan, Banaszkiewicz Jan, Bielski Edward, Bielińska Wiktorja, Boguszewska Jadwiga, Boroko Waclaw, Borodziecówna Antonina, Borusewicz Czesław, Czochańska Eugenia, Fekeczowa Anna, Hryniewiczówna Franciszka, Jedrusiek Antoni, Kieljotisówna Władysława, Kiciarski Marjan, Korta, Miezańcówna Janina, Nowiewicz Józef, Nowicka - Piotrowska Jadwiga, Leńiewski Włodzisław, Olechnowicz - Świdowa Zofja, Obuchowicz Aleksandra, Pawłowicz Feliks, Piaskowski Michał, Pieczul Stanisław, Piotrowski Florjan, Romanowska Izabella, Sielicki Bohdan, Sochaczewska Helena, Sieheń Romuald, Szadowski Rafał, Trzeciak Kazimierz, Trusiewiczówna Alina, Woroniecki

Wiktor, Zgirski Józef, Garszówówna Marja.

W imieniu wyżej wymienionych kolegów składam tą drogą gorące podziękowanie Zarządowi Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego oraz organizatorom tego kursu p. d-rowi Antoniemu Borowskiemu i p. dr. Zofji Kuncewicz za umiejętne i nader rzetelnie przeprowadzenie kursu, który swój cel w zupełności osiągnął, a także Wice Szanownym pp. Wykładowcom i Kierownikom zajęć praktycznych, a mianowicie: JM. Rektorowi U. S. B. d-wi Kazimierzowi Opoczyńskiemu, prof. d-wi Kazimierzowi Pelcerowi, prof. d-rowi Janowi Szmurle, doc. dr. Abramowiczowi Ignacemu, doc. dr. Bągińskiemu Stefanowi, doc. dr. Wąsowskiemu Tadeuszowi, dr. posłowi Brokowskiemu Stefanowi, d-rowi Borowskiemu Antoniemu, dr. Kuncewicz Zofji, d-rowi Bohuszewiczowi Józefowi, dr. Kucharskiemu Józefowi, dr. Pawłowski Feliksowi, dr. Romanowskiej Izabelli, oraz p. inż. Hercogowi.

W interesie społecznego zwalczania gruźlicy, słuchacze kursu zwracają się z gorącą prośbą do Zarządu Wil. T-wa Przeciwgruźliczego o umożliwienie w jaknajwiększej liczbie lekarzy uzupełnienia swych wiadomości w tej dziedzinie, drogą systematycznego organizowania następnych kursów.

W imieniu wszystkich kolegów uczestników kursu
dr. M. Piaskowski.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok w sprawie b. posła Taraszkiewicza.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko osławionemu działaczowi białoruskiemu, b. posłowi na Sejm Rzeczypospolitej i b. przywódco „Hromady”, Bronisławowi Taraszkiewiczowi, oraz Piotrowi Bakaczowi i Michałowi Reszetowowi, oskarżonym o akcję wywrotową. Skład Sądu stanowili: przewodniczący sędzia Suszczewicz, sędziowie wolanci: Jodziewicz i Matuszewicz. Oskarżał prokurator Perczewski.

Na rozprawie przybyli: sprowadzeni z więzienia Taraszkiewicz i Reszetow. Taraszkiewicz był jednym z założycieli i przywódców osławionej „Hromady”, on również był jednym z twórców skomunizowanego Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

Do sądu przybyły tłumy Białorusinów na czele z b. posłem na Sejm Stepanowiczem.

Wszystcy wymienieni odpowiedzialni w dniu 31 listopada 1932 roku przed Sądem Okręgowym, który skazał: Taraszkiewicza na 8 lat więzienia, Bakacza na 4 i Reszetowa na półtora roku więzienia.

Od tego wyroku, zarówno prokurator, jak i oskarżeni złożyli skargę apelacyjną.

Wczorajsza rozprawa przeciwko Taraszkiewiczowi, Bakaczowi i Reszetowowi rozpoczęła się o godz. 10 rano.

Po zreferowaniu całokształtu sprawy przez p. sędziego Jodziewicza, Taraszkiewicz składał wyjaśnienia. Do winy się nie przyznał, twierdząc, że w jego działalności nie było nic złego.

Szpieg litewski skazany na długoletnie więzienie.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął 25-letni Grzegorz Oldenburg, mieszkaniec m. Rygi, wychowanec tamtejszego gimnazjum białoruskiego, oskarżony o uprawianie na naszym terenie szpiegowstwa na rzecz Litwy.

Rozprawa, której przewodniczył p. sędzia A. Orlicki przy udziale pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i K. Bobrowskiego, toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

W rezultacie przewodu, Sąd uznał, iż winą oskarżonego została udowodniona w dwu wypadkach, a mianowicie, że zebrał

Następnie przewodniczący udzielił głosu Reszetowowi, który zrzekł się apelacji, ponieważ część wymierzonej mu przez Sąd Okręgowy kary już odbył.

Po przeprowadzeniu przewodu, Sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu, wiceprokuratorowi p. Perczewskiemu, który domagał się zwiększenia kar.

Przybyły z Warszawy obrońca Duracz dowodził, iż działalność Taraszkiewicza sprowadzała się do akcji przedwywrotowej do Sejmu i Senatu, którą to działalność oskarżony prowadził na terenie wolnego miasta Gdańska, a więc poza granicami państwa, a przeto czyn ten nie powinien być karany.

Sąd, po dłuższej naradzie, zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Ponadto postanowił pobrać od Taraszkiewicza tytułem kosztów postępowania sądowego przed II Instancją 1200 złotych, zaś od Bakacza 200 złotych.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, że dlatego nie uwzględnił wniosku prokuratora podwyższenia oskarżonym kar i ukarania ich według art. 101 K. K. z r. 1903, ponieważ nie udowodniono im, iż czynnie dążyli do oderwania części terytorjum Państwa Polskiego. Zaś apelację obrony oddalił, ponieważ Taraszkiewicz, aczkolwiek znajdował się wówczas poza granicami kraju, to jednak przez swoich kolegów i pomocników prowadził na terenie Polski działalność wywrotową.

Taraszkiewicz przyjął wyrok spokojnie z uśmiechem na ustach.
Emeres.

wiadomości, które winne być zachowane w tajemnicy przed wywiadem obcego państwa i ujawniał je szefowi wywiadu litewskiego oraz, że bezpośrednio po tem zbierał dalsze wiadomości celem przekazania ich rządowi litewskiemu.

Za pierwszą z

Z KRAJU.

S P O R T.

Komitety przeciwpowodziowe na prowincji.

Z poszczególnych powiatów województwa wileńskiego donoszą, iż z polecenia p.p. Starostów powiatowych powstały tam komitety przeciwpowodziowe, które zajmują się przygotowaniem na wypadek powodzi w powiecie.

Kradzież kaplicy w Bolestawowiczach.

Do kaplicy katolickiej w Bolestawowiczach gm. Piotrowskiej włamało się kilku złoczyńców, którzy spłądowali doszczętnie kaplicę zabierając przedmioty liturgiczne przedstawiające jakąś wartość pieniężną.

Pożary w pow. wileńsko-trockim.

Z terenu powiatu wileńsko-trockiego donoszą: W nocy z 22 na 23 b. m. w wsi Stepari, gminy miejszajowskiej spalił się dom mieszkalny Feliksa Wolejszy. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

Burza śnieżna.

W dniu wczorajszym w pow. woleżyńskim szalała burza śnieżna. Linje telefoniczne w kilku miejscach były przerwane, lecz zostały szybko naprawione.

Z POGRANICZA.

Napad na kantor wymiany w Niegorzleje.

Ze Stolpców donoszą, iż nocy przedwczorajszej do kantoru wymiany walut zagranicznych w Niegorzleje usiłowało wtargnąć kilku bandytów.

Melioracja gruntów na pograniczu sowieckim.

Na skutek osiągniętego porozumienia na ostatnich konferencjach granicznych na wiosnę r. b. na kilku odcinkach granicznych pogranicza polsko-sowieckiego zostaną odwodnione grunta znajdujące się w pasie pogranicznym.

Wielki brak ubrań i obuwia

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wodniste grunta, znajdujące się na pograniczu polsko-sowieckim.

Wodniste grunta, znajdujące się na pograniczu polsko-sowieckim, należą zarówno do włościan obywateli polskich jakoteż i sowieckich.

W 1933 r. odwodnionych ma być przeszło 350 ha ziemi.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Dziś bieg na 18 kilometrów.

Wczoraj wieczorem w Wilnie spotkali na dworcu sportowców, przybyłych do Wilna z Zakopanego pięciu narciarzy, którzy wezmą dzisiaj udział w biegu na 18 kilometrów.

Zakopiańczy startują wszyscy do biegu złożonego i do otwartego konkursu skoków.

Gabrys z Wisły Zakopiańskiej bieżnie pod numerem 4. Przed nim są: Starkiewicz (1 p. p. leg.) — Nr. 1, Stankiewicz (AZS) — Nr. 2 i Woyna (AZS Gdańsk) Nr. 3.

Lorek z Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego startuje pod numerem 16. Przed nim są: Subotowicz (1 p. p. leg.) — 15, Mackiewicz (AZS) — 14, Krassowski (AZS Gdańsk) — 13, Lakman (Ognisko) — 1 i inni.

Bursa z Sokoła Zakopiańskiego ma numer 21. Przed nim są: Pyc (1 p. p. leg.) — 20, Umiasowski (Ognisko) — 19, Zylinski (Ognisko) — 18 i Zajewski (Ognisko) — 17.

Dawidek z S. N. P. T. T. ma numer 29. Tuż przed nim bieżnie Hermanowicz (Ognisko) — 28, Łabuć (Ognisko) — 27, Karbowiczek (1 p. p. leg.) — 26, Wojcicki (1 p. p. leg.) — 25.

Mardula (Sokół, Zakopane) startuje pod numerem 32. Przed nim bieżnie bezpośrednio Lisiecki (Ognisko) i Pokullinis (Ognisko) — 30. Za Mardulą startuje por. Morzkowski (1 p. p. leg.), a jako ostatni wychodzi Strugalski (Ognisko).

Tak mniej więcej wygląda na papierze zapowiedź walki. Zaznaczyć trzeba, że zakopiańczy mają numera dobre, jedynie Gabrys ma numer zbyt bliski i będzie on walczył o prowadzenie z Woyną.

Ciekawi jesteśmy, jak z biegu wyjdą wilanianie i kto zdobędzie z wilanian tytuł mistrza. Zaznaczymy więc jeszcze raz, że goście startują poza konkursem. Prócz więc nagród przednich dla wilanian będą rozdane nagrody indywidualne za pierwsze miejsca w każdej konkurencji.

Start dzisiejszego biegu nastąpi o godz. 1 pp. z pod Schroniska Ośrodka W. F. na Rowach Sapiężyńskich 6.

Zakopiańczy zamieszkali w Schronisku Kur. Szkolnego przy ul. Dominikańskiej 3.

Po biegu goście zapoznają się ze skocznią, na której odbędą swój pierwszy trening, do niedzielnego konkursu skoków, który odbędzie się o godz. 12 min. 30 na boisku 6 p. p. leg.

Wczorajszy mecz hokejowy pomiędzy Szk. Handlową a P. Sz. Techniczną zakończył się nieznacznie wygraną „handlowców”, którzy pokonali „techników” dopiero w ostatniej chwili, strzelając jedną jedyną bramkę.

Gra była b. ostra i nawet brutalna. Sędzia zmuszony był kilka razy karać Andrejewskiego i Sierdziukowa.

Szkoła Handlowa potwierdziła więc jeszcze raz swoją wyższość, chociaż w przekonaniu widzów decydująca bramka padła z ofside, ale decyzja sędziego jest święta.

Grze przyglądało się około tysiąca widzów.

Prezes czeskosłowackiego związku nauczycieli tańca, Nowotny, wpadł na niezwykle pomysł dla zaradzenia nadmiarowi chętnych do tańca dam na parkietach dancinowych.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Wielki brak ubrań i obuwia daje się odczuwać w szeregach biednych Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, to też zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Społeczeństwa o składanie takowych do biura św. Wincentego — Młynowa 2.

Ciężka sytuacja aprowizacyjna Rosji.

Według nadsyłanych z Moskwy wiadomości, ciężka sytuacja aprowizacyjna i niemożność wyżywienia dotychczasowej ilości zatrudnionych robotników zmusiły szereg fabryk do masowych redukcji zarówno wśród robotników, jak i personelu technicznego i administracyjnego.

W fabryce „Sierp i Młot” w Charkowie, w której jeszcze niedawno pracowało 15.000 robotników, obecnie po redukcjach zatrudniono tylko 8.000. W fabryce im. Lenina w Dniepropietrowsku, na ogólną liczbę robotników 8.000, zredukowano 3.000.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Wobec tego, że w wielu zakładach metalurgicznych w zagłębiu Donieckim i Kryworzkiem zredukowano kilkanaście tysięcy robotników, zwolnionym z pracy robotnikom, po dwóch tygodniach, władze odbierają kartki aprowizacyjne.

Obłąkana matka

chciała ofiarować P. Bogu syna w ofierze całopalnej.

Z miejscowości Stolp na Pomorzu pruskiem donoszą o sensacyjnym wypadku obłądki na tle religijnym.

Pewna wdowa postanowiła swego 13-letniego syna złożyć w ofierze całopalnej Bogu i o zamiarze swym doniosła kierownikowi szkoły powszechnej, do której syn jej uczęszczał.

Zawiadomiona o tym zamiarze policja udała się do mieszkania w jednym z prowincjonalnych miast Belgii zmarł w tych dniach — jak opowiadają dzienniki bruk selskie — pewien wybitny kupiec tamtejszy, który przez całe życie służył z małomówności i z roli tej nie wystąpił nawet na łożu śmierci, gdy postanowił sporządzić swój testament.

Czuł się zbliżający się koniec, dziwak przywołał do siebie najwybitniejszych prawników miejscowych i oświadczył im, że pragnie cały swój majątek przekazać jednemu z synów, jeżeli zaś powołał do siebie prawników, to dlatego, iż pragnie osiągnąć ich rady, jak sporządzić testament, którego cała treść zawierałaby się w jednym jedynym wyrazie.

Zdumieni prawnicy pokiwali na to głowami i oświadczyli umierającemu jednomyślnie, że taki jednorozowy testament jest niemożliwy.

Dziwak zaperzył się i zawołał: — A ja panów uczonych przekonam, że można dokonać takiej sztuki!

Po tych słowach kazał natychmiast sprowadzić swego wnuka i, wskazując mu stojący obok łożka kuferek, w którym mieścił się cały jego majątek: gotówka, tytuły własności, odznaczenia, papiery procentowe i t. d., rzekł do wnuka: — Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

GIEŁDA.

Table with exchange rates for various locations: Warszawa (Pat.) 24.11.1933, Belgja 125.51-124.79, Gdańsk 174.40-171.83-173.97, etc.

DŹWIĘKOWE KINO «REWJA» Sala Miejska Ostrobramska 5.

NA EKRANIE: Przepiękny film krajoznawczy milionerki za trzeczonyj przez zardrosnego mra. W rol. głównej „Miss Unwersum” JOAN BENNETT.

ZŁOTY MOLOCH Najstraszniejsze sierpienia młodej Heleny DALL, IRENY z udziałem HELENY DALL, IRENY LADOSIÓWNY. H. Rymkiewicz. — Początek seansów o godzinie 4 po poł. W sobotę i niedzielę o 2 po poł.

Wielkopolska znająca się na domowym gospodarstwie i buhaterki przyjmie jakakolwiek posadę za skromnym wynagrodzeniem. Oferty: Paruszkowa ferma Serwecz p. Kościelnicze. 414-0 o

Właśnie, nie miałem nawet na farbę do wybarwienia włosów.

Do wynajęcia mieszkanie 60 letniego człowieka 5 pokoi na 3 piętrze ka bezrobotnego. Oferta: Władysław Sadowa Nr. 21 d. 11. 1106-0 o

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” ulica Wileńska 38, tel. 926.

U W A G I! Na wszystkie seanse: BALKON 49 gr. PARTER na 1 seans 80 gr. na pozostałe od 90 gr. Scenariusz nagrodzony przez Ligę Narodów.

ZIEMIA NICZYJA z udziałem HANKI RUNOWIECKIEJ, A. BELSKIEGO I ST. SUCHCICKIEGO. Niespodzianki. Najnowszy repertuar. Seanse o godzinie 4, 6, 8 i 10,20. W niedzielę od g. 2 ej

Poszukuję pracy do dziekana jako b. m. do gospodarstwa domowego lub nawet na przycho- dzącą. (Posładam język niemiecki) Murarski Nr. 13 m. 3 p. Marja Orzechowska. 702

Orzechowska 3 m. 1, przy ulicy Mickiewicza. Tamże: gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzątki i wągrzy 702

Do wynajęcia mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią, Popowska 37. Do wzięcia się Zamkowa 17-14. 1128-1 o

PAN | DŹIŚ! FILM — REWELACJA! FILM — ARCYDZIEŁO! GASNĄCE PŁOMIENIE

Dzieje człowieka, któremu odmówiono prawa do życia W rol. gl. CLIVE BROCK i czarująca CLAUDETTE COLBERT. Nad progr. Atrakcje dźwiękowe.

NA SCENIE: REWJA. Artysty warszawscy z ulub. publ. humorystą BOLCIEM KAMINSKIM w nowym urozmaiconym repertuarze.

Osoba średnich lat skromnych wymagań poszukuje posady, zna kuchnię dobrze, może pełnić również starszą panę. Wlejską gospodarką za- jąca się w mniejszym za- kresie Świadectwo hu- bno. Adres: Młynowa 2. — 4 o

Dobremu sercu naszych czytelników polecamy gorąco inteligentną rodzinę znajdującą się w kate- strofalnym położeniu ma- terjalnym Olejce-agrom- om od kilku miesięcy bez posady żona zredu- kowaną nauczycielką, i 14 do 17, Grodzka 2-5 obok red. dost. — 0 o

SPRZEDAM okazjonalnie zbiór znacz- ków pocztowych z albu- mem wartości 850 MK. niemieckich. Ogł. od- obok red. dost. — 0 o

DŹWIĘKOWE KINO „CASINO” Wielka 47

Dziś dawnoczekiwny film ze zlotej serji „SOWKINO” Reż. Trauberg i Kozinczew (twórcy „Bezdomnych”).

WIOSKA NA AŁTAJU (JEDNA) DŹWIĘKOWE KINO „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22

SPIEWY W JĘZYKU ROSYJ- SKIM. Każdy do arcydziela musi zobaczyć. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godzinie 4, w sobotę i niedzielę o godzinie 2 ej.

Osoba średnich lat skromnych wymagań poszukuje posady, zna kuchnię dobrze, może pełnić również starszą panę. Wlejską gospodarką za- jąca się w mniejszym za- kresie Świadectwo hu- bno. Adres: Młynowa 2. — 4 o

SPRZEDAM okazjonalnie zbiór znacz- ków pocztowych z albu- mem wartości 850 MK. niemieckich. Ogł. od- obok red. dost. — 0 o

ZGUBY Samochód. — Natchylniam do ślu- bie stediśmy do nasze- go samochodu i wyru- szyliśmy w podróz. — A jak spędziście pań two miodowe mie- siące? — W szpitalu.

POTRZEBNA niemka do konwersacji za mieszka- nie i całkowite utrzyma- nie Tyzenhauzowska 16 Lecznica Sw. Józefa. 222-1

Zmiana. — Jak się to wszyst- ko zmienia prze: mał- żeństwo. — Tak, dawniej mu- siatem siedzieć do pół- nocy i czekać, aż sobie pójdzie, a teraz muszę wyczekiwać do północy, aż przyjdzie do domu. — A tak, tak, panie drogi... kryzys.

Potrzebna kasjerka i kontroler do kina na wyjazd z kaulą Jagie- lońska 7-6 godz. 12-15

Do wynajęcia miesz- kanie 3 pokojowe Ber- nardyński zaułek 11. Obefrzeć można eodzien- nie od g. 10 do 1. gr0

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr.1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 29)

DWIE POKUSY.

Właśnie gotowała się do zejścia nadół, żeby przetrknąć się do wiejskiej drogi, a stamtąd do szkoły, kiedy zapukała Nastusia.

— Panienko, jak panienska chce iść do panny Marysi, to mech panienska zara idzie, bo pani już mówiła panience Anulce, że panienska będzie nam pomagała przy stole. Niech panienska leci zara na spacer w pole, to panienki nie wypatrzy.

Danka pochwyliła chustkę, zawiązała ztyłu na głowie, podziękowała Nastusi i zbiegła ze schodów. Kiedy już była za parkanem usłyszała w ogrodzie głos Wisy:

— Cioci-u-u-u Danusi-u-u-u! Cioci-u-u-u Danusi-u-u-u!

Zastała Marysię szylującą się do wyjścia. — O, nie porę wporę przyszłam! — zawołała z żalem.

Marysia uściskała ją serdecznie. — Właśnie, że bardzo w porę. Szłam na spacer. — Sama?

— No chyba. Na wieczór jestem zaproszona do proboszcza. Pójdziemy na łąki, nad rzekę. — Doskonale — ucieszyła się Danka. — Ale chodźmy prędko. Boje się pogoni.

I opowiedziała o stanie rzeczy we dworze. W dziesięć minut po ich odejściu zjawiała się przed szkołą dworską Maryna i przypuściła wściekły szturm do drzwi i do okien. Marysia i Danka zobaczyły ją zdaleka i schroniły się przeczornie za przy- drożne krzaki.

Gdy niebezpieczeństwo minęło, ujęły się pod ręce i poszły wolno nad rzekę. Marysia była w nastroju do zwierzeń. — Zgrzył okropnie mnie przesładuje — zaczęła z wesołym błyskiem oczu. — Przyjeżdża prawie dzień w dzień. Dancie ścisnęło się serce. Chciała zapytać o Szarzyńskiego i zamilczała. — Pewnie i dziś przyjedzie — ciągnęła Marysia. — Będzie zły, jak mnie nie zastanie. Ale nie chcę, żeby myślał, że mi zapadł w serce. Przechwala się, że go pokocham. Ha, ha, ha! — Wiesz Marysiu — rzekła z wahaniem Dan- ka — czy ty się nie obawiasz, że on ci może popusć opinję? Nie będę ukrywała przed tobą, że moja ku- zynka... — Wiem, wiem — przerwała Marysia, poważ- niejąc — i ja to rozumiem. Ale widzisz, to jest trud- na sprawa. Jeżeli mi powiem, że nie żyję sobie, żeby mnie odwiedzał, to muszę to jakoś uzasadnić. Jeżeli powiem, że obawiam się o swoją opinję, to będzie ono wyglądało na prowokację, żeby się za- klarowała, a ja tego nie chcę. Traktuję go żartobli- wie i to jest najwygodniejsza. Z drugiej strony lu- bie go i przykroby mi było zrywać taką bądź co- bądź miłą, a jednocześnie nieszkodliwą znajomość. — No więc? — zapytała Danka. Marysia opuściła po bokach ręce i roześmiała się trochę bezradnie. — No więc sama nie wiem, co zrobić. — Powinnas go zniechęcić. — Powinnam go zniechęcić — powtórzyła jak echo Marysia. — Probuję... Wiem, że dziś przyje- dzie. Nie zastanie mnie. Nie będzie wiedział, gdzie szukać. Danka odczuła w głosie przyjaciółki jakby żalu. Po dłuższym milczeniu rzekła: — Szarzyński miał przyjechać na imieniny An- ki i nie przyjechał. Wykreślił się. — Ciekawe — zauważyła Marysia. — Coś w- tem jest. Powtórzyłam kapitanowi to, coś mi mó- wiła o Obskurnym. Wiesz, zdziwił się, że ty pozwa- lasz na to, żeby ci asystował taki okaz. Danka otworzyła szeroko oczy. — Ja mu pozwalam, żeby mi asystował? Co- znou? — Przecież ja go nie widuję. Zapowiedziałam Basi, że nie wychodzę do niego, że wypraszam sobie tego rodzaju swaty. Ach! — Przystanęła. — O takiego? — zapytała zdziwiona Marysia.